

Paul Friedeborn, *Historyczny opis miasta Szczecina (z 1613 roku)*, t. 1–3, tł. Rafał Simiński, Jerzy Grzelak, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, oprac. Edward Rymar, Jerzy Grzelak, Paweł Gut, Rafał Simiński, Agnieszka Gut, Małgorzata Cieśluk, Szczecin 2022, Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, ss. LXXXVII, [1], 215 + [6], 240 + [6], 217, faksymilia, il., mapy

W latach 2020–2022 Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie wraz z partnerem zagranicznym Dominikanerkloster in Prenzlau realizował projekt dofinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) pod nazwą „Klasztor w mieście. Miasto w klasztorze / Kloster in der Stadt. Stadt im Kloster (INT188)”. Jednym z częściowych zadań podjętych w ramach tego projektu było wydanie przekładu *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern* pióra szczecinianina, sekretarza miejskiego, rajcy, a w końcu burmistrza miasta, Paula Friedeborna (1572–1637). Informacja na temat środków, z których została sfinansowana publikacja, pojawia się w kilku miejscach – na stronie redakcyjnej (wraz z zestawem wymaganych logotypów), w przedmowie marszałka województwa zachodniopomorskiego Olgierda Geblewicza oraz w słowie wstępnym Barbary Igielskiej, dyrektor Zamku Książąt Pomorskich – i wydaje się być kluczowa dla pełnego zrozumienia dzieła, które trafiło finalnie w ręce czytelników (o czym więcej niżej).

Warto nadmienić, że podjęcie tego działania było odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne. O przekłady źródeł narracyjnych dotyczących przeszłości Szczecina i Pomorza Zachodniego upominali się w ostatnich latach zarówno przedstawiciele środowiska naukowego, jak i społecznicy (Stowarzyszenie Archiwistów Polskich), a przykłady wcześniej podjętych edycji innych tekstów tego rodzaju pokazały, że i wielu mieszkańców regionu czeka na publikacje pozwalające poznać przeszłość miejsca, w którym żyją. Wydany w 2016 r. w ramach innego projektu przekład łacińskiego *Opisu miasta Szczecina (Descriptio urbis Stetinensis, Stetini 1624)* tego samego autora rozszedł się w krótkim czasie i doczekał się drugiego wydania. Także nakład omawianej książki, opublikowanej, jak informowano podczas spotkań promocyjnych, w 1000 egzemplarzy, wyczerpał się w kilkanaście dni po rozpoczęciu dystrybucji. Szczęśliwie dla zainteresowanych, którzy nie zdołali odpowiednio szybko wystarać się o książkę (rozprowadzano ją bezpłatnie), wydawca podjął decyzję o udostępnieniu wersji elektronicznej publikacji na swojej stronie internetowej.

Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin Paula Friedeborna jest dziełem wyjątkowym z kilku powodów. Stanowi pierwszą kronikę miasta, w dodatku kroniką pełną – opisującą dzieje Szczecina od początków jego historii aż do 1613 r., czyli roku wydania dzieła. Po wtóre: autor bogato

korzystał z archiwaliów, do których miał dostęp jako sekretarz miasta, a te, w wyniku nieszczęśliwego splotu okoliczności dziejowych, w dużej mierze nie dotrwały do naszych czasów. Po trzecie w końcu: książka Friedeborna jest dzieckiem swej epoki, w której przegląd spraw najwyższej wagi dla dziejów miasta splata się z opisem wydarzeń, które dziś wydają nam się błahe lub wręcz śmieszne, ale znakomicie oddają mentalność ludzi i koloryt czasów, w których utwór powstawał – ma on więc znakomity potencjał popularyzatorski i może zainteresować szerokie grono odbiorców. Jest to przy tym praca dość obszerna i szczegółowa, zaopatrzona przez autora w kilka różnych zestawień osobowych i podzielona na trzy księgi. Pierwsza z nich opisuje dzieje Szczecina od starożytności po kres panowania Bogusława X (1523), druga kończy się wraz ze śmiercią księcia Jana Fryderyka (1600), trzecia obejmuje zaledwie kilkanaście lat współczesnych autorowi (1601–1613), czyli okres panowania Barnima X, Bogusława XIII i Filipa II – mecenasa dzieła.

Wydana przez Zamek Książąt Pomorskich książka, zatytułowana *Historyczny opis miasta Szczecina (z 1613 roku)*, to trzy dużych rozmiarów woluminy, oprawione w bordowe płótno, na którym złotymi ozdobnymi literami wyciśnięto tytułaturę. Wydawcy nie zdecydowali się na zamieszczenie wraz z przekładem edycji oryginału dzieła Friedeborna, gdyż, jak można przypuszczać, zduplikowana objętość rozsądziłaby założone ramy wydawnictwa. W każdym tomie publikacji mieści się więc przekład jednej księgi oryginału, obudowany aparatem pomocniczym. W tomie pierwszym, oprócz wspomnianych przedmów marszałka województwa i dyrektora Zamku Książąt Pomorskich, jest to przede wszystkim wstęp zatytułowany *Paul Friedeborn i jego kronika*, skreślony przez troje opracowujących: Agnieszkę i Pawła Gutów oraz Małgorzatę Cieśluk (s. XII–XLVI). Wprowadzenie podzielono na kilka rozdziałów, odnoszących się do autora, zawartości, układu i języka dzieła, jego przynależności gatunkowej itd. Kończy go nota edytorska i bibliografia. Wszystkie teksty wprowadzające w lekturę zostały przetłumaczone na język niemiecki, a ich przekłady zamieszczono bezpośrednio pod polskimi oryginałami. Za tekstem samej kroniki (w t. 1 jest to tłumaczenie ks. 1 utworu Friedeborna), który opatrzony jest licznymi objaśnieniami, zamieszczono indeks geograficzny i osobowy. Przekład księgi drugiej *Historische Beschreibung*, zajmujący niemal całą objętość drugiego tomu publikacji, również zaopatrzone w przypisy i dwa indeksy. W tomie trzecim, oprócz tekstu zasadniczego i indeksów, znalazły się jeszcze trzy aneksy. Pierwszy z nich zawiera krótkie noty biograficzne władców i osób wzmiankowanych w kronice przynajmniej dwukrotnie. Drugi gromadzi biografie przywoływanych w tekście Friedeborna pisarzy oraz wyjaśnia terminy mitologiczne. Ostatni aneks zawiera objaśnienia dotyczące pojawiających się w treści dzieła nazw urzędów cesarskich, książęcych i miejskich. Tom trzeci kończy wykaz źródeł i literatury, odnoszący się, jak czytamy w nocie edytorskiej, do całości wydawnictwa.

Książka stanowiła niewątpliwie trudne przedsięwzięcie edytorskie, nie tylko ze względu na swoje znaczne rozmiary, dwu-, a nawet – wliczając wtręty greckie – trójjęzyczność, ale i z uwagi na swoją tematykę oraz formę, na którą złożyły się także spore fragmenty w mowie wiązanej, w tym wymykające się możliwościom wiernego przekładu gatunki kunsztowne. Do realizacji zadania zaangażowano zespół tłumaczy i opracowujących, składający się z obecnych lub byłych akademików związanych z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego – osoby zajmujące się w swoich badaniach historycznych Pomorzem, które w przeszłości podejmowały się już tłumaczeń i konsultacji edycji źródeł.

Wydaje się jednak, że w efekcie końcowym wydawcy nie udało się w pełni wykorzystać wielkiego potencjału dzieła Friedeborna i doświadczenia zaangażowanych w realizację projektu tłumaczy. Kadry Zamku Książąt Pomorskich, skądinąd szacownej i zasłużonej dla miasta instytucji kultury, zabrakło przypuszczalnie doświadczenia w zderzeniu z tak rozległym i skomplikowanym projektem edytorskim. W przedmowie dyrektor Barbary Igielskiej pojawia się wprawdzie zdanie, że „publikacja otwiera nowy rozdział w badaniach nowożytnych dziejów dawnego Szczecina i Pomorza” (t. 1, s. X), wypada je jednak policzyć na karb retoryki wniosków projektowych. W prezentowanym dziele nie ma, jak wspomniano, edycji krytycznej, a przekład, który zawsze jest formą interpretacji tekstu wyjściowego, nie może przecież zaferować badaczom niczego więcej niż oryginał dzieła. Tym bardziej że w tak obszernej publikacji nie sposób zupełnie uniknąć błędów translatorskich, a lepiej, żeby te nie trafiły do naukowego obiegu – jak choćby dziwaczni „uczniowie stołowi” (w oryg. *Tische Scholarn*) wspomniani na s. 59 tomu drugiego w kontekście założenia *Pedagogium Książęcego* w Szczecinie. Trzeba wszelako od razu zaznaczyć, że przekład jest akurat mocną stroną prezentowanej publikacji. Duże uznanie wzbudza spolszczenie ramy literacko-wydawniczej oryginału, na którą złożyły się liczne teksty poetyckie, w tym *carmen quadratum* i anagramy. Tekst kroniki czyta się dobrze, a tkanka wielu zdań, napisanych w oryginale po niemiecku i po łacinie, jest dobrze zrośnięta, mimo że za tłumaczenie treści wyrażonej w tych dwóch językach odpowiadały różne osoby.

Największą wadą oddanej do rąk czytelników książki jest brak właściwej redakcji. Wydaje się zupełnie niezrozumiałe, że tak obszerne dzieło, powierzone różnym tłumaczom i kilkusobowej grupie opracowujących, nie otrzymało redaktora naukowego całości. Nakładca (Zamek Książąt Pomorskich) nie podjął także decyzji o zleceniu wydania książki profesjonalnej oficynie wydawniczej, której zespół przeprowadziłby prace redakcyjne, w tym największą korektę. Na konsekwencje tych decyzji czytelnik natyka się – choć może trzeba by raczej powiedzieć: „potyka się o nie” – w wielu miejscach publikacji. Wy tłumaczeniem tych uchybień jest chyba ów wzmiankowany na wstępie projekt. To na etapie projektowania zakresu i harmonogramu prac nad publikacją popełniono, jak można przypuszczać, błędy, których w czasie realizacji zadania nie udało się już wyrównać.

Szczegółowe zarzuty można sformułować w odniesieniu do całego aparatu pomocniczego. Wprowadzające w lekturę słowo wstępne jest patchworkiem zszytym z elementów różnego autorstwa. Czytelnikowi mają prawo przeszkadzać nie tylko różnice stylistyczne występujące w poszczególnych fragmentach czy widoczny w niektórych miejscach brak korekty (zob. np. s. XII–XIII: „Książęta [– –] fundowali dzieła sztuki, szczególnie sakralnej, w duchu luteranśkim, lecz również świeckim”; s. XIII, przyp. 11: „Z kolei Amando Carolo Vanselow napisał w biograficznym leksykonie”; s. XXXIII: „ważną rolę odgrywa [– –] wiara, która przewija się przez wszystkie księgi kroniki”, s. XLII: „łacina pozostała w tych momentach, gdy Friedeborn sam tłumaczył łaciński wtręt” itp.), ale także niewyeliminowanie powtórzeń tych samych treści (o języku publikacji czytamy np. na s. XXIII, XXXVI i ponownie na s. XLI).

Bibliografia zamieszczona tuż za wstępem nie jest spójna ze wzmiankowanymi w nim pozycjami (por. np. błędne odsyłacze bibliograficzne w przyp. 15 i 16). Natomiast bibliografia zamieszczona w tomie trzecim, określona w nocie edytorskiej jako „zbiorcza”, nie zawiera niektórych pozycji uwzględnionych w bibliografii wstępu (por. np. Filip Hainhofer (2020): *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*; Wojtowicz, W. (2010): *Między literaturą a kulturą...* itd.), a co gorsza – także niektórych dzieł przywoływanych w przypisach do przekładu poszczególnych ksiąg (zob. np. t. 1, przyp. 2, 4, 58; Borysowska 2018; t. 1, przyp. 303; Stählin 1957; t. 2, przyp. 361; Joseph Lang, Domenico Nani Mirabelli, *Florilegii magni...*; t. 3, przyp. 590; Julius Caesar Scaliger, *Poetices libri septem...* itd.). Zawiera natomiast pozycje, do których nie ma odwołań w tekście przekładu i które słabo wiążą się z treścią kroniki (por. np. Kościelna J. (2019): *Obraz rodziny profesora Daniela Cramera...*; Rymar E. (1998): *Eversteinowie pomorscy na Nowogardzie...* itp.).

Decyzja o rozdzieleniu indeksów na trzy tomy zmusza każdorazowo czytelnika do odrębnego przeszukiwania trzech zestawień – zamiast jednego. Można by się z tym pogodzić, gdyby były one ujednoczone. Czytelnik może mieć jednak wątpliwości, czy „Brunszwik, kraj” z tomu pierwszego to to samo miejsce, co „Brunszwik, księstwo” z drugiego albo „Brunszwik, kraina” z trzeciego tomu. Takie przykłady można mnożyć, przyjrzyjmy się więc jeszcze tylko temu, co się stało w indeksach geograficznych z Pomorzem. W tomie pierwszym mamy hasła: „Pomorze Przednie”, „Pomorze Tylne”, „Pomorze Wschodnie (Nadwiślańskie, Gdańskie)” i „Pomorze Zachodnie”, a w innym miejscu tego samego indeksu jeszcze „Księstwo pomorskie” i „Księstwo szczecińskie”; w tomie drugim są to: „Pomorze, księstwo”, „Pomorze Gdańskie”, „Pomorze Przednie”, „Pomorze Szczecińskie, księstwo” i „Pomorze Tylne”, a – w końcu – w tomie trzecim: „Pomorze”, „Pomorze Tylne” i odrębnie „Księstwo szczecińskie” (ale „Księstwa pomorskiego” brak). Ani dobór haseł zamieszczonych w indeksach geograficznych, ani ich konstrukcja nie zostały nigdzie opisane, czytelnik pozostaje więc bezradny wobec przyjętych kryteriów i – jak pokazuje *casus* Pomorza – musi zachować dużą uważność, gdyż odesłania do nazw historycznych krain i państw

pomorskich zostały w poszczególnych indeksach potraktowane inaczej i uległy rozproszeniu.

Niestety, nie lepiej wypadają trzy indeksy osób i postaci. W tomie drugim np. mamy hasło „Hiltebrand Andreas, rajca”, a w tomie trzecim „Hildebrand Andreas, aptekarz” – czy to jednak nie ta sama osoba? Idąc tropem poszczególnych wzmianek na temat Hildebranda-aptekarza w treści kroniki, trafiamy na odesłanie do biogramu zawartego w aneksie 1. Ten odnosi się wprawdzie do dwóch Andreasów Hildebrandów jednocześnie: ojca (ok. 1550–po 1611) i syna (1581–1637) – w biogramie starszego z nich pojawia się jednak informacja o tym, że był i aptekarzem, i rajcą. Niestety, przez zaniechanie ujednoczenia nazw osobowych (raz Hiltebrand, raz Hildebrand), jeden aptekarz „rozpadł się” w indeksach na dwie osoby. W przyp. 116 tomu trzeciego, odsyłającym do tego samego biogramu, pojawia się jednak jeszcze i trzeci (czwarty?) Andreas Hildebrand, żyjący między 1550 a 1624 r.

Same aneksy, pomyślane jako rozwiązanie mające nieco „odchudzić” przypisy, o czym informuje nota edytorska, wydają się pomysłem bardzo trafnym. Szkoda tylko, że niektóre biogramy zamieszczone w aneksie 1 niewiele wnoszą i stanowią bardziej opinię opracowującego niż zbiór faktów z życia opisywanej osoby (por. np. Zacharias Paul). Czytelnicy szczególnie wdzięczni będą zwłaszcza za aneks 3, objaśniający znaczenie dawnych nazw urzędów i instytucji pojawiających się na kartach dzieła Friedeborna. W przeciwieństwie do pojęć i postaci mitologicznych czy biogramów pisarzy antycznych zgrupowanych w aneksie 2, te terminy trudno byłoby odbiorcy odnaleźć samodzielnie. Być może właściwą decyzją byłoby dodanie czwartego aneksu, zbierającego objaśnienia dotyczące toponimów i obiektów fizjograficznych, których drobiazgowe niekiedy opisy rozdymają zwłaszcza przypisy tomu pierwszego (zob. np. przyp. 242, 245, 367, 425 itd.).

Należy docenić merytoryczną wartość przypisów rzeczowych, dodanych jako objaśnienia do tekstu kroniki. Jakkolwiek w nocie edytorskiej autorzy opracowania skromnie zastrzegają, że „ich celem nie jest oddanie pełnego, aktualnego stanu badań nad komentowanym problemem”, to niekiedy możemy dzięki nim poznać zmieniające się stanowisko nauki na dany temat (zob. np. t. 1, przyp. 202; t. 2, przyp. 747; t. 3, przyp. 245), a dzięki różnorodności tych komentarzy, które odnoszą się do opisanych postaci, wydarzeń, miejsc, obiektów itd., świat Friedeborna staje się z pewnością bardziej zrozumiały i bliższy odbiorcy. Sama konstrukcja przypisów nie została jednak uzgodniona w sposób spójny dla całej książki. Niektóre przypisy źródłowe odsyłają do bibliografii załącznikowej zgodnie z systemem harwardzkim (autor / rok), inne podają pełny opis bibliograficzny pozycji źródłowej (por. np. w t. 3, przyp. 205: Martin Luther, *In Esaiam Prophetam Scholia...* i przyp. 551: Heyden 1957). Wszystkie przypisy opatrzone za to inicjałami osób opracowujących (w niektórych przypadkach nawet więcej niż jednym), co było być może ważne dla właściwego rozliczenia wkładu poszczególnych wykonawców w całość dzieła, ale dla czytelnika – zabiegiem zupełnie nieprzydatnym.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wskazane wyżej niedoskonałości aparatu pomocniczego publikacji mogłaby usunąć skrupulatna redakcja. Po lekturze pozostaje więc pewien niedosyt, tym większy, że nakład pracy tłumaczy i osób opracowujących ten wymagający utwór był znaczny. Mimo chaosu w aparacie naukowym książka nadal prezentuje jednak duży walor popularyzatorski. Podkreśla go dopracowana i wysmakowana szata edytorska: zróżnicowane kroje czcionek, inicjały, ozdobne winiety, bogactwo ilustracji, a wszystko to utrzymane w eleganckiej tonacji brudnego różu i bordo. Z pewnością ta piękna forma książki w połączeniu z dobrze oddaną po polsku, potoczystą i urozmaiconą narracją Friedeborna sprawi, że *Historyczny opis miasta Szczecina* znajdzie wielu zadowolonych czytelników i zawędruje pod przysłowiowe strzechy.

Agnieszka Borysowska
Książnica Pomorska w Szczecinie